Nr. 57. Kraków, niedziela 26 lutego 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. – Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. – Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Pogłoski o pokoju.

Od tygodnia szerzą się po świecie pogłoski o bliskim pokoju między Rosyą a Japonią. Nawet szczegółowo podaje się punkty przyszłych preliminaryów pokojowych, co nie jest niczem innem, jak sondowaniem przeciwnika i całej opinii publicznej w Europie i Ameryce.

Pogłoski te są bardzo dla danej chwili charakterystyczne i — pomimo urzędowych zaprzeczeń — odpowiadają dokładnie położeniu spraw w Rosyi. Partya wielkich książąt, która popchnęła państwo do wojny, zobaczyła się dzisiaj nad straszliwą przepaścią, w której leży już trup jednego z nich, ich wodza — Sergiusza. Rozprzężenie w samem wojsku dosięga rozmiarów, dotąd bardzo starannie ukrywanych przed Europą, ale dziś nikt nie łudzi się, jakoby armia rosyjska mogła stawić czoło choćby pojedynczo wziętej jakiejkolwiek potędze militarnej w Europie.

W niektórych punktach państwa, jak np. na Kaukazie, wojsko nie może nawet podtrzymać „powagi“ władz policyjnych i rządowych wogóle. Jeżeli rozwój rewolucyi przekroczy pewne granice natężenia i rozszerzy się bunt choćby tylko na najważniejsze miasta i osady fabryczne, wówczas — przy grożącem ciągle przerwaniu komunikacyi kolejowej — carat rozpadnie się na szereg zdezorganizowanych terytoryów, gdzie będzie kipiała walka rewolucyjna.

Dla Rosyi, państwa „stu narodów“, oznacza takie rozpadnięcie się poprostu agonię państwa.

Nic dziwnego zatem, że rząd carski musi dążyć do rychłego zawarcia pokoju, aby skoncentrować resztę sił swoich na walkę z rewolucyą, groźniejszą dzisiaj, niż armia japońska! Jest to sprawa życia lub śmierci caratu.

Gdyby jeszcze z Mandżuryi mogła nadejść bodaj najskromniejsza wiadomość o jakiem zwycięstwie Moskali; wpłynęłoby to korzystniej na kredyt caratu i dla klas wyższych byłoby hasłem do „wyczekiwania“. W każdym razie zwęziłoby zakres rewolucyjnego ruchu. Ale o tem nawet marzyć dziś nie może carat, chybaby Oyama dał się pobić z grzeczności...

Pokój zatem musi być bliskim. Z jego ogłoszeniem wstąpi jednak carat w najcięższy kryzys, z którego albo wybrnie chwilowo zwycięzcą, albo odrazu będzie musiał dać za wygraną ludowi i zaspokoić jego żądania konstytucyjne.

Zbliżamy się do decydujących momentów i do najcięższej walki, z której jednak prędzej czy później lud musi wynieść swoje prawa konstytucyjne, jako zdobycz na zgniecionym despotyzmie.

Ruch rewolucyjny w zaborze rosyjskim.

Dąbrowa Górnicza, 20 lutego.

Prawie wszystkie większe kopalnie, huty i fabryki strejkują w dalszym ciągu; w ruchu są tylko mniejsze fabryczki, gdzie robotnikom łatwiej było otrzymać jakie takie ustępstwa. Robotnicy kurczą się w swoich wydatkach, robią, co mogą, aby postawić na swojem, bo czują, jakie ważne znaczenie dla nich ma chwila obecna. Przedtem żony zwykle odciągały mężów od strejku, teraz stoją z nimi w jednym szeregu. Wogóle solidarność nadzwyczajna, łamistrejków nadzwyczaj mało, a i tych spotyka doraźna kara.

W tych dniach znaleziono na „Katarzynie“ trupa jednego takiego zdrajcy sprawy robotniczej. Wojska i kozaków wszędzie dużo. Na stacyi w Strzemieszycach w czasie postoju pociągu żołnierze z karabinami pełnią wartę. Obawiają się o plant kolei żelaznej, a tunel obsadzony wojskiem, jak gdyby spodziewano się najścia Japończyków.

Osławiony dyrektor „Katarzyny“ Skawiński powrócił do Dąbrowy i inaczej nie ukazuje się na ulicy, jak pod eskortą kilku kozaków z dobytymi pałaszami. Robociarze drwią sobie z niego, że aresztowany.

Wczoraj ksiądz w Niwce z ambony uprasza), żeby czasem ludzie jakiej mu krzywdy nie wyrządzili, gdyż według zapewnień tego klechy jest on niewinny, jak baranek. *St.*

Z ROSYI.

Petersburg, 13 lutego.

Narada ministrów w sprawie uniwersyteckiej. — O młodzież warszawską. — Robotnicy putiłowscy. — Nastrój wśród robotników. — Powstanie na Kaukazie.

Dnia 2 lutego (st. st.) odbyła się tu narada członków komitetu ministrów z udziałem dyrektora departamentu policyi Łopuchina, generał-gubernatora petersburskiego Trepowa, dyrektora akademii sztuk pięknych Tołstoja, dyrektora instytutu inżynierów komunikacyi Nicolai, dyrektora politechniki warszawskiej Lagorio i dwóch dziekanów politechniki petersburskiej Postnikowa i Mienszutkina. Obradowano nad sprawą ponownego otwarcia strejkujących obecnie wyższych zakładów naukowych w Rosyi. Wymienieni powyżej przedstawiciele poszczególnych uczelni powołani byli w charakterze rzeczoznawców. Zdania ich podzieliły się. Prof. Postnikow oświadczył, że otwarcie politechniki petersburskiej nie może nastąpić w roku bieżącym. Wprost przeciwnego zdania był Tołstoj, który jednak uznał, że rozprawienie się z „opornymi“ studentami należy pozostawić wyłącznie radzie akademickiej. Dyrektor Lagorio utrzymywał, że w Warszawie trzeba się liczyć z wyjątkowymi warunkami, a mianowicie z komplikacyami natury narodowościowej. Ogromną większość uczącej się młodzieży — mówił — stanowią Polacy i żydzi. W obecnych zaburzeniach występowali oni z hasłami nietylko ogólnemi, ale i narodowemi. W ruchu, protestującym przeciwko rusyfikacyi, brali udział nawet mali chłopcy. Mowę p. Lagorio przerwał Witte zapytaniem, dlaczego przed dwoma laty Lagorio przekonywał go, że studenci są całkiem obcy agitacyi narodowej? To były całkiem inne czasy, wasza ekscelencyo! — odpowiedział Lagorio i przyłączył się w końcu do opinii Postnikowa. Po wysłuchaniu zdania rzeczoznawców, toczono już obrady tylko w obecności dyrektora departamentu policyi i generał-gubernatora. O wyniku nic jeszcze nie wiadomo.

Mówią tu, że następcą Czertkowa w Warszawie ma być hrabia Ignatiew, były gubernator kijowski, złodziej wyjątkowy.

W fabryce Putiłowskiej, gdzie strejk trwa dotychczas, kiedy robotnikom zaproponowano wybrać delegatów do komisyi Szydłowskiego, wybrano tych towarzyszy, którzy siedzą w więzieniu, aresztowani. Gradonaczalnik Dedulin zaręczył robotnikom, że wybrani przez nich delegaci będą wypuszczeni, aby mogli wziąć udział w zebraniach komisyi. Wogóle robotnicy na Putiłówce zachowują się bardzo dzielnie.

Nastrój robotników petersburskich jest bardzo dobry. Żądają broni i chcą walki na śmierć i życie.

Na Kaukazie w Gruzyi wybuchło powstanie i wojska staczają bitwy z powstańcami. Krążą tu uporczywe pogłoski, że **wojsko zostało rozbite przez powstańców.** Jak sprawy stoją w rzeczywistości, nie wiadomo. *Nielegalny.*

Wybory gminne we Lwowie.

Lwów, 24 lutego.

Jeszcze tylko parę dni... We wtorek nastąpi rozstrzygnięcie. Im bliżej tego terminu, tem bardziej rośnie naprężenie i gorączka wyborcza o wiele większa, niż przy wyborach do sejmu i do parlamentu. Jest to rzeczą naturalną, gdyż nigdzie bardziej, niż przy wyborach miejskich nie wchodzą w grę interesa całej masy kandydatów. Na 54 mandatów ma apetyt blisko 1000 kandydatów. Znaczy to tyle, że blisko 8% wyborców kandyduje... Dodajemy do tego hyeny wyborcze, węszące po całem mieście za legitymacyami...

Poszczególne komitety poczyniły już swoje przygotowania. Dziś ukazały się listy kandydatów i komitetu miejskiego i komitetu zjednoczonej opozycyi. Są to dwie najpoważniejsze organizacye wyborcze. Komitet miejski — to Strzelnica. Komitet opozycyi zjednoczonej gromadzi dokoła siebie wszystkie te żywioły demokratyczne, które zwalczają korupcyonistów miejskich.

Porównując obie listy, znajdujemy na nich 18 wspólnych kandydatów, mianowicie: Dr Baczewski, Barszczewski (rzeźnik), Blumenfeld (aptekarz), dr Dulęba, Gaberle (radca dworu), Gorgosz (urzędnik), Lang (urzędnik), ks. Lenkiewicz, dr Löwenstein, dr Mahl, Majerski (dyrektor) dr Pisek, dr Radziszewski, dr Reiss, dr Szpilman, Rapaport (kupiec).

Warto przyjrzeć się bliżej liście komitetu miejskiego. Na 54 kandydatów jest 21 nowych, którzy dotychczas nie zasiadali w radzie miejskiej. Na czele tych nowych ludzi wymienić należy Aleksandra Milskiego, redaktora „Śmigusa“. Obok niego figuruje Ferdynand Ohly, były kowal, obecnie dobrze płatny urzędnik Izby rękodzielniczej, handlarz legitymacyj wyborczych, dający się używać do najbrudniejszych posług. Z kandydatów, którzy zasiadali już w radzie, spotykamy znane już nazwiska: Byk, Michalski, Ciuchciński, Małachowski, Jonasz i inni. Wesołem jest, że p. Byk, Caro i inni żydzi popierają gorąco redaktora „Śmigusa“, pisma, które żyje szantażem i antysemityzmem. Dr Löwenstein, także kandydat Strzelnicy, mógłby coś o tem powiedzieć. We Lwowie nazywają listę komitetu miejskiego — listą „Śmigusa“.

Lista komitetu zjednoczonej opozycyi zawiera nazwiska 2 socyalnych demokratów — dra Hermana Diamanda i Artura Hausnera. Oprócz tego znajdują się na liście nazwiska wielu ludzi postępowych, jak inżyniera Mikołaja Czajkowskiego, dra Maurycego Chigera, dra Filipa Schleichera, dra Szczepana Mikołajskiego, majstra krawieckiego Józefa Segety i wielu innych.

Socyalni demokraci mieliby dużo do wytknięcia zestawieniu kandydatów zjednoczonej opozycyi. Wobec tego jednak, że opozycya składa się z żywiołów różnorodnych, jak z urzędników, inteligencyi, przemysłowców i t. d., trudno było zadowolnić życzenia wszystkich grup. Zważywszy zaś, że zjednoczona opozycya jest jedyną większą organizacyą mieszczańską, która chce wyrównać krzywdę, wyrządzoną robotnikom niesprawiedliwą ordynacyą wyborczą, — przez postawienie kandydatów socyalistycznych — postanowili socyalni demokraci popierać „zjednoczoną opozycyę“. Socyalni demokraci spodziewają się przytem, że komitet zjednoczonej opozycyi dochowa lojalnie sojuszu i wystąpi stanowczo przeciw podszeptom (na szpaltach „Kuryera lwowskiego“ z dnia 22 b. m.), wzywającym do kreślenia socyalistów.

Nietylko w kołach naszej partyi, lecz i w kołach inteligencyi wywołał żywe ubolewanie fakt, że tow. Mikołaj Hankiewicz, znakomity mówca i polityk, tym razem nie kandyduje. Tow. Hankiewicz musi z porady lekarzy wyjechać na dłuższy czas dla poratowania zdrowia na Południe i z tego powodu nie mógłby sprostać ciężkim obowiązkom, jakie nakłada mandat radziecki.

Oprócz miejskiego i opozycyjnego, potworzyły się jeszcze inne komitety, będące wyrazem różnych grup i klik. I tak narodowi demokraci utworzyli „komitet obywatelski“, rzekomo opozycyjny, a w gruncie rzeczy ugodowy. W „Słowie polskiem“ zapowiadali narodowi demokraci bezwzględną walkę z Michalskim, — tymczasem przed kilku dniami wdali się z nim w rokowania, których wynikiem jest przyjęcie na listę korupcyonistów dra Ernesta Adama, narodowego demokraty i kilku innych „antykorupcyonistów“.

Pp. baron Roger Battaglia, Józef Olszewski i Herman Feldstein założyli komitet „handlowo-przemysłowy“. Na liście jego znajdujemy, obok kilku opozycyonistów, wszystkich prawie macherów Strzelnicy — nawet Milskiego, Ohlego, Michalskiego, Ciuchcińskiego i Byka!

Rusini utworzyli osobny komitet. Z uznaniem podnieść należy, że na liście jego znajdują się nazwiska socyalnych demokratów.

Oprócz tego są komitety: katolicko-narodowy (dla poparcia św. Thulii i Rydygiera, wyrzuconych z listy Strzelnicy), komitet właścicieli realności, komitet dzielnicy trzeciej, komitet urzędniczy i jeszcze kilka innych.

Znamiennem jest, że wszystkie te komitety — od miejskiego do urzędniczego, — ogłosiły programy, w których pełno reminiscencyj z programu komunalnego socyalistów. Socyalni demokraci mają tę satysfakcyę, że wszystkie grupy i stronnictwa miejskie uznają — w zasadzie — żądania socyalistów za słuszne. Wszystkie komitety oświadczyły się też za reformą wyborczą. Nikt nie łudzi się, by szumne te programy obowiązywały dłużej pp. komitetowych, niż na czas wyborów. Fakt jednak, że korupcyoniści ze Strzelnicy muszą w agitacyi posługiwać się programem socyalistycznym i hasłem reformy wyborczej, świadczy o tem, jak ten program jest wśród szerokich warstw ludności popularnym. Socyalni demokraci przypilnują, by reforma wyborcza nie zeszła z porządku dziennego rady miejskiej.

Nakoniec sprawozdanie giełdowe: akcye Strzelnicy — słabo. Akcye zjednoczonej opozycyi — idą w górę. Za legitymacye wyborcze żądają: 2 K od sztuki; płacą 1·40 K.

* * *

Lwowski Komitet okręgowy partyi socyalno-demokratycznej postanowił podać do wiadomości ogółu towarzyszów, że kandydatami partyi naszej przy wyborach do rady miejskiej są:

Dr Herman Diamand
kupiec,
Artur Hausner
inżynier.

Od kandydatury tow. Hankiewicza musiał Komitet odstąpić z powodu choroby tow. Hankiewicza, która zmusza go do opuszczenia Lwowa na czas dłuższy.

Wzywamy towarzyszów partyjnych, mających prawo wyborcze, ażeby oddali głosy swe solidarnie na wyżej wymienionych kandydatów. Wobec niesprawiedliwej ordynacyi wyborczej, musimy użyć całej energii, aby kandydaci nasi weszli do rady miejskiej.

Komitet okręgowy partyi socyalno-demokratycznej we Lwowie.

* * *

Wskazówki dla towarzyszów partyjnych w dniu wyborów.

Jest obowiązkiem wszystkich towarzyszów partyjnych, pozostających bez pracy lub mogących się od niej uwolnić, oddać się w dniu wyborów, t. j. **we wtorek 28 b. m.** na usługi komitetu wyborczego partyi socyalno-demokratycznej.

W tym celu mają wszyscy towarzysze zjawić się już o godzinie 8 rano w Rynku lub też w lokalach wyborczych, które będą się znajdowały:

przy ul. Sobieskiego l. 28 w Stow. handlowców, w Rynku l. 12 w lokalu Stow. piekarzy.

Oprócz tego będą w dniu tym otwarte lokale wszystkich stowarzyszeń zawodowych. W lokalu każdego stowarzyszenia zawodowego powinni towarzysze odnośnej organizacyi mieć dyżur przez cały dzień.

Kierującymi agitacyą wyborczą zostali mianowani przez komitet tow. Salamander i tow. Wityk. Do nich należy odnosić się ze wszystkiemi sprawami. Wszystkie ich zarządzenia powinni towarzysze natychmiast wypełniać.

Wzywamy poszczególne organizacye, aby w niedzielę urządzały w swoich lokalach zgromadzenia wyborcze, celem naradzenia się nad pracą agitacyjną. W poniedziałek wieczorem odbędzie się ogólne zgromadzenie wyborcze. Szczegóły podadzą afisze.

Komitet wyborczy.

Listy z kraju.

Przemyśl, 22 lutego.

Korporacya fryzyerów a brody oficerów. — Jeszcze o przemyskiej policyi. — Obraza majestatu. — Rehabilitacya.

Z polecenia przemyskiego starostwa utworzyła się w Przemyślu jeszcze jedna korporacya, mianowicie fryzyerów; że będzie ona podobnie jak istniejące tylko punktem oparcia dla rozmaitych macherów, tego dowiodły już wybory przełożeństwa korporacyi. Młodsi chcieli przeforsować na przewodniczącego H. Landesa, starsi, dostarczający głównego kontyngentu naganiaczy magistracko kahalnych podczas wyborów, sprzeciwili się temu, bo u Landesa, jako w zbojkotowanym przez wojskowość lokalu, nie golą się oficerowie.

Kiedy mimo to znalazła się większość za Landesem, wówczas „starsi“ zagrozili, że na głosujących za Landesem zrobią doniesienie do policyi i korpuśnej komendy i wyjednają zbojkotowanie ich lokalów przez wojskowość. Ten środek „starszych“ nie zawiódł.

Wzmocniona ochrona funguje u nas w dalszym ciągu. Doszło do tego, że nawet z teatru nie wolno po przedstawieniu publice tłumnie wychodzić, lecz pojedynczo.

W ubiegłym tygodniu po przedstawieniu teatru ludowego ze Lwowa w Sali Sokoła, kilku studentów z stojącego parteru wyszło wcześniej, jak inni i na ulicy przed wejściem oczekiwali znajomych. Koncepista policyjny Łękawski ni stąd ni zowąd wpadł pomiędzy chłopaków, każąc im się rozchodzić, a gdy chłopcy w lot się „nie rozeszli“ przywołał policyantów i kazał malców aresztować.

Policyanci atoli okazali więcej rozumu w danym wypadku, niż Łękawski, bo nie aresztowali malców, tylko prosili ich, by ustąpili „panu komisarzowi, bo pan komisarz zawsze taki z fu ryą, a sprzeciwiać mu się nie wolno“. Malcy rozeszli się.

Częściej jednak zdarza się, że policyanci spełniają ściśle rozkazy komisarzy i agentów, a nawet na własną rękę dopuszczają się nadużyć. W ubiegłym tygodniu na przykład bez najmniejszego powodu przyaresztował policyant pewnego robotnika żydowskiego, a kiedy za aresztowanym udało się na komisaryat policyjny kilku innych robotników, aby udowodnić niewinność aresztowanego, stojący w bramie policyant nr 14 nie wpuścił ich, a jednego, który odważył się popatrzyć mu na numer, począł kułakami okładać. Bity, obawiając się obok kułaków i aresztowania, czemprędzej uciekł.

Zamieszkali w pobliżu policyi opowiadają, że dają się stamtąd słyszeć bardzo często jęki i wołania o pomoc; wynikałoby stąd, że w policyi pastwią się nad aresztowanymi.

Za gwizdanie podczas „capstrzyku“ dnia 18 sierpnia policya aresztowała kilku młodych ludzi. Sąd ich wypuścił, ale na podstawie doniesienia policyi oskarżyła ich obecnie prokuratorya o obrazę majestatu. Kilku gimnazyastom i jednemu słuchaczowi I go roku techniki w tych dniach doręczono akt oskarżenia, a rozprawa odbędzie się z początkiem marca.

Salę sądową opuścił przed kilku dniami zupełnie zrehabilitowany pomocnik handlowy, Leon Sack, który od roku nosił na sobie piętno złodzieja. Dał mu je na odchodnem z pracy pryncypał, osławiony w Przemyślu Ozyasz Miezes, który z reguły robi złodziejami zatrudnionych u siebie pomocników, jeżeli ci nie dają się mu wyzyskiwać. Sacka kazał przyaresztować, a gdy go uwolniono, pan Miezes tak umiał się urządzić, że ponownie udowodnił winę Sacka, a trybunał skazał go na 6 tygodni więzienia. Trybunał kasacyjny zniósł wyrok, polecił rozpisanie nowej rozprawy, a ta wykazała zupełną niewinność Sacka.

Robotnicy! Uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód.“

Przegląd polityczny.

Kozłowski redivivus. „Wszechstronny“ działacz na polu polityki krajowej, prezes Towarzystwa gospodarczego, członek kliki podolskiej i protektor wszechpolaków w jednej osobie — dr Włodzimierz Kozłowski, zamierza wrócić do czynnej polityki. Kozłowski złożył przed dwoma laty mandat do rady państwa z powodu nieporozumień ze zmarłym regimentarzem Jaworskim i odtąd uchodził, nie wiedzieć z jakiej racyi, za przeciwnika obecnej polityki Koła polskiego. Nie mogąc przeskoczyć, przelazł — czyli, nie mogąc konkurować o wpływy z chytrym starcem, usunął się z widowni parlamentarnej, aby się oddać „pożytecznemu“ zajęciu bronienia zagrożonych interesów polskości we wschodniej Galicyi. Takie bohaterskie wojowanie z bezbronnymi Rusinami dodało mu nimbu w oczach „Słowa polskiego“, które go zamianowało „mężem stanu“ i desygnowało go na przyszłego przywódcę polityki narodowej. Obecnie ze śmiercią Jaworskiego uważa Kozłowski, że może już wystawić swoje talenta polityczne na widok publiczny i chce ubiegać się o mandat z wielkiej własności stryjskiej po Eugeniuszu Abrahamowiczu. Drżyjcie Bobrzyńscy i Dawidowie, mąż opatrznościowy znowu wraca do waszego kółka, aby przynieść tam jeszcze jedną ambicyę i robić spragnionym — foteli ministeryalnych konkurencyę.

Wybór uzupełniający na Górnym Śląsku z okręgu Katowice-Zabrze do parlamentu niemieckiego stał się konieczny z powodu unieważnienia mandatu Korfantego. Socyalistyczny komitet wyborczy na okręg katowicko-zabrski już się ukonstytuował. Przewodniczącym komitetu jest tow. Franciszek Trąbalski, Katowice, Beatestr. 38; kasyerem tow. Juliusz Bruhns, Katowice, Grünstr. 5; sekretarzem tow. Jerzy Haase, Katowice, Beatestr. 19.

Jednogłośnie uchwalił komitet polecić organizacyom partyjnym okręgu katowicko-zabrskiego ponowne mianowanie towarzysza Franciszka Morawskiego, kandydatem na posła do parlamentu z wymienionego okręgu przy mających się odbyć wyborach uzupełniających.

Przegląd społeczny.

Konferencya stowarzyszeń zawodowych w Galicyi odbędzie się w dniach 25 i 26 marca w Przemyślu. Tymczasowy porządek dzienny:

1. Zagajenie i wybór prezydyum;
2. Organizacya zawodowa;
3. Utworzenie sekretaryatu zawodowego dla Galicyi;
4. Wnioski.

W celu zebrania dokładnych wiadomości o stanie stowarzyszeń zawodowych w kraju, rozesłał komitet wykonawczy kwestyonaryusze do komitetów miejscowych. Stowarzyszenia, któreby nie otrzymały kwestyonaryuszów, zechcą go zażądać wprost od sekretarza komitetu wykonawczego (Dr E. Bobrowski, Kraków, Plac Matejki 9).

W konferencyi wezmą udział stowarzyszenia zawodowe (grupy organizacyj centralnych), zapomogowe i kształcące, wysyłając po jednym delegacie.

Upraszamy towarzyszów o liczne obesłanie konferencyi, o wybór delegatów, których nazwiska, celem przesłania im zaproszenia, zgłosić należy pod powyższym adresem, z wnioskami na konferencyę.

Delegat winien mieć mandat, podpisany przez przewodniczącego i sekretarza stowarzenia, filii lub grupy, której jest reprezentantem.

Strejk robotnic tutek wybuchł we Lwowie w piątek w południe w fabryce firmy Elster i Topf przy ulicy Batorego i firmy braci Elster przy ulicy Ochronek. Przyczyną bezpośrednią wybuchu strejku było wyrzucenie kierowniczki Fingerhutowej. Robotnice ujęły się za oddaloną, a gdy co otrzymały od fabrykanta odpowiedź: „Możecie sobie wszystkie iść“. Robotnice, oburzone brutalnością, opuściły pracę. Strejkuje około 200 osób. Dalszą przyczyną strejku był zamiar fabrykantów sprowadzenia maszyny do robienia tutek, skutkiem czego straciłoby zajęcie kilkadziesiąt robotnic.

Opuściwszy pracę, urządziły strejkujące demonstracyjny pochód przez miasto, który wywołał silne wrażenie. Towarzysze Nacher i Diamand zajęli się sprawą robotnic, które odbyły zgromadzenie w lokalu stow. „Brüderlichkeit“.

Obie firmy Elsterów znane są strasznego wyzysku, dokonywanego na robotnicach. Aby „uspokoić“ prasę i opinię, rozdają pp. Elsterowie różnym dziennikarzom gratyfikacye, a na Szkołę ludową dają pewien procent swego „czystego“ dochodu. Sądzimy, że Towarzystwo Szkoły ludowej powinno zrezygnować z niebardzo czystych dochodów wyzyskiwaczów i zaprzestać reklamować ich wyroby tak długo, dopóki nie uwzględnią słusznych żądań strejkujących.

Konferencya włoskich Związków zawodowych odbyła się dnia 19 b. m. w Trydencie. W konferencyi tej prócz przedstawicieli Związków trydenckich wzięli udział przedstawiciele robotników Włochów z Meranu, Bozen i St. Jakob. Tow. Abram z Insbruku przedstawiał Związki włoskie z Voralbergu i komisyę zawodową z Tyrolu. Tow. Schmied po otwarciu konferencyi wyłuszczył powody nieporozumień, które od dwóch lat dzieliły zwolenników „Popolo“ i towarzyszów zorganizowanych w Związkach zawodowych, wzywając jednocześnie do poczynienia kroków w kierunku zawarcia zgody. Na wniosek tow. Mosnay przyjęta została rezolucya, wyrażająca ze strony Związków zawodowych gotowość do porozumienia się i współdziałania z organizacyą polityczną. Należy spodziewać się zatem, że proletaryat włoski w Tyrolu południowym rozbity dotąd na dwie odrębne organizacye — zawodową i polityczną — połączy siły swe dla osiągnięcia jednego celu.

Z sali sądowej.

Kraków, 25 lutego.

Demonstracya chłopców.

Drugi dzień rozprawy.

O godz. 9½ otwiera przewodniczący rozprawę i wzywa świadków.

Piotr Kocol, policyant, zaprzysiężony, zeznaje, że Ćwik na rogu ulicy Dietlowskiej i Stradomia szedł na czele tłumu i krzyczał: „Hura na drewniaków“ (?) i rzucał śniegiem.

Oskarżony Ćwik zaprzecza.

Świadek Suchoń, kancelista policyi, zeznaje, że sam awantur Ćwika nie słyszał, ale na doniesienie kaprala kazał go aresztować. Krzyków Ćwika nie słyszał.

Świadek Żelisko, führer policyi, obciąża Banacha, który przedtem był aresztowany i wyrwał się, a świadek powtórnie aresztował go na ul. Mikołajskiej.

Swiadek Daczkowski, agent policyi, zeznaje, że Chrzan rzucał mokrym kapeluszem na aresztanta Banacha.

Swiadek Sagleja, agent, obciąża Jedynaka za to, że na wezwanie Horaka do rozejścia się miał odpowiedzieć, że „pójdziemy, kiedy nam się spodoba“. Oskarżony twierdzi, że został aresztowany z sieni, a agent twierdzi, że to było na chodniku przed trafiką na Małym Rynku. Obciąża Malika, który rzucał, grudami śniegu na urzędników i żołnierzy policyjnych. Malik wraz z 2 towarzyszami rzucili świadka na łańcuch koło kościoła Maryackiego, ale świadek przy pomocy żołnierzy przytrzymał go, a towarzysz jego uciekł. Innych oskarżonych nie poznaje.

Świadek kapral policyi Wacnik obciąża Fleischera i Nowaka, którzy chcieli wyrwać świadkowi i policyantowi Adamskiemu jakiegoś aresztowanego. Obaj mieli go szarpać za rękę i krzyczeć, że nie wolno aresztować. Co się dalej stało, nie wie, bo dostał kamieniem w głowę, aż go zaćmiło.

Świadek agent Czupil obciąża Hapkę, że go widział w tłumie, ale nie przypomina sobie, czy wyprawiał awantury. Innych oskarżonych nie poznaje. Na zapytanie dra Vorzimmera mówi, że Gamaję widział w tłumie, ale stanowczo zachowywał się spokojnie. Zna Gamaję osobiście, ale nie widział, aby robił awantury.

Swiadek Józef Mróz, policyant, aresztował Lippla, który nie ustąpił i wołał: „hura, niech żyje rewolucya!“. Było to na ul. Starowiślnej. Lippel zaprzecza i twierdzi, że ktoś inny za nim krzyczał.

Swiadek dr Jasiński, komisarz policyi, zeznaje, że 5 lutego kazał aresztować jednego, który przed gmachem policyi wydawał różne okrzyki. Czy to był oskarżony Fryc, nie przypomina sobie, a oskarżony przyznaje, że świadek go aresztował, ale inkryminowanych słów nie powiedział.

Świadek policyant Wejda obwinia oskarżonego Lippla i drugiego oskarżonego, który wołał „precz z policyą, hołota, bydło“. Było to pod pomnikiem Mickiewicza. Lippla stanowczo sobie nie przypomina, ale ktoś podobny do niego przeszywał policyę.

Obrońca dr Gross prosi o skonfrontowanie świadka z komisarzami Minasowiczem i Krupińskim.

Świadek oficyał pol. Świadkowski nie poznaje żadnego z oskarżonych. Ktoś rzucił na niego śniegiem, ale nie wie kto i nikogo nie aresztował.

Świadek kapral Fedewicz obciąża jednego z oskarżonych, że krzyczał na niego „jesteś pijany“ i podał Horakowi numer świadka 183. Ktoś świadka w tłumie uderzył, ale nie wie kto.

Świadek policyant Weiner poznaje Abramowicza, który krzyczał „precz z policyą, bydło“ i groził, że na przyszły raz zaopatrzy się w rewolwer. Było to 2 lutego.

Agent policyjny Kiełbama, mówi, że jeden z ekscedentów lżył policyę, ale nie poznaje żadnego.

Świadek policyant Strzempek obciąża Fleischera, że 2 lutego „rozpychał się“ na rynku, ale nie słyszał, żeby krzyczał.

Świadek Piekarski zeznaje, że Fleischer wywijał laską za „młodszy“ koniec.

Agent Piątkowski obciąża Moskałę, że trzymał przed pomnikiem wizerunek cara. Potem wlazł na słup latarni i przezywał policyantów.

Na tem skończył się szereg świadków dowodowych, poczem trybunał przystępuje do przesłuchania świadków odwodowych.

Świadek Maks Scharfer, tapicer, zeznaje, że stał spokojnie na Małym Rynku, a agent Karcz zapytał go o nazwisko, które mu świadek powiedział. Z tego powodu i z powodu małego podobieństwa z Fleischerem wziął Karcz Fleischera za świadka.

Świadek Neiger, kufernikarz, zeznaje, że Scharfer powiadał mu, że Karcz pozamieniał nazwiska Fleischera i Scharfera.

Z powodu niejawienia się świadków Bulkiewicza i Baumgartena (co do Gamaja) wnosi dr. Vorzimmer o ponowne wezwanie ich, wnosząc o wyłączenie sprawy Gamaja i zawezwanie tych świadków na później. Prokurator się sprzeciwia, a trybunał zastrzega sobie uchwałę.

Agenta policyjnego Rechowicza zeznania odczytują, obciążają one oskarżonego Mendla, że miał agenta szarpać za klapy surduta.

Przewodniczący odczytuje świadectwa urzędowe oskarżonych i o godz. 11 zarządza pauzę.

Trybunał zjawia się o godzinie 11 min. 20 i przewodniczący ogłasza uchwałę, odmawiającą wnioskowi o wyłączenie sprawy Gamaja jak również wnioskowi dra Grossa o przesłuchanie jego świadków.

Dr Heski wnosi na przymusowe sprowadzenie świadków Beteja i Różyckiego i ewentualnie posłanie po nich osk. Fleischera z wozem, gdyż ci świadkowie mają stwierdzić usprawiedliwiające zeznania tak nieinteligentnych ludzi, jak policyant Adamski. Dalej wnosi dr Heski o przesłuchanie Kaczanowskiego, redaktora „Naprzodu“, na okoliczność, że tłum nie mógł się rozejść, gdyż uciekających bili policyanci w plecy, że nakazu do rozejścia się nie było, co sam świadek w odpowiedzi na interpelacyę posła Daszyńskiego stwierdził; dalej o wezwanie dyrektora policyi na okoliczność, że właściwe władze t. j. komisarze policyi wydali ten rozkaz do rozejścia się, a policyanci bez rozkazu sami wydobyli szable. Dalej wnosi o wezwanie komisarza Kostrzewskiego na okoliczność, że aresztowanych demonstrantów nie rozpoznano odrazu, tylko partyami przez parę dni, co wobec notorycznej „inteligencyi“ policyantów było niemożliwe. Prokurator sprzeciwia się tym wnioskom, a trybunał po dwuminutowej naradzie odmawia tym wnioskom jak dla sprawy obojętnym (?). Do nowego wniosku dra Heskiego o ponowne wezwanie świadka odwodowego Betteila, którego adres dokładny podaje, trybunał się przychylił, aby dać dowód pewnej lojalności i odracza rozprawę na pół godziny.

O godz. 1⅓ otwiera przewodniczący rozprawę, przeniesioną do wielkiej sali i wzywa świadka odwodowego Fischla Bettleila, który zeznaje, że policyant bez powodu aresztował Abramowicza, gdy szli spokojnie do domu ul. Stolarską. Z tyłu policyant nadszedł i wezwał ich, aby szli prędzej. Nie opierali się wcale i Abramowicz został bez powodu aresztowany.

Prokurator rozszerza oskarżenie co do dwóch oskarżonych o obrazę policyi i wtrącanie się do czynności urzędowych, zresztą podtrzymuje oskarżenie co do wszystkich. Przemawiają kolejno obrońcy drowie Heski (za Mendla, Lippla, Fleischera, Moskałę i Abramowicza), Vorzimmer (za Karola Gamaja), Jendel (za Kendziora) i Gross.

Wyrok.

Po naradzie trybunału przewodniczący radca Ursel odczytuje wyrok skazujący: Banacha, Abramowicza na 1 miesiąc, Malika i Fleischera na 3 tygodnie, Mendla na 6 tygodni więzienia, Hapkę na 7 dni, Ćwika na 10 dni, Chrzana na 7 dni, Nowaka na 5 dni, Fryca na 5 i Cebulaka na 10 dni aresztu, zaś uwalniający Cużydłę, Gamaja, Jedynaka, Kędziora, Leśniaka, Lippla i Moskałę.

Zasądzeni wyrok przyjęli i prosili o odroczenie kary, na co trybunał przeważnie się zgodził.

Zauważyć należy, że niektórzy z uwolnionych np. Lippel, siedzieli po 3 tygodnie w więzieniu śledczem, jedynie na skutek doniesień policyi.

KRONIKA.

Redakcya wydawnictwa „I Maja 1905“ przypomina Towarzyszom, iż ostatni termin nadsyłania utworów do tego wydawnictwa upływa z d. 4 marca b. r.

Stek swych fałszów, z brudnych palców ssanych, stara się każdy przeciwny nam organ — przystosować do wymagań swoich czytelników... O poziomie umysłowym i smaku szlachty podolskiej sądzić można zatem z następującego wyjątku z „Gazety narodowej“ (nr 43):

„Działa jedynie na robotników polskich potężny, bo rozporządzający pieniądzmi „Bund“ żydowski, pragnący okupacyi pruskiej i rozprzestrzeniający między robotnikami takie hasła, jak że w Prusiech większa kultura, lepsze położenie robotników, aniżeli w Rosyi i t. d., a o polskości niema ani mowy. Poparcie z tej strony objawia się, jak nam donoszą z Warszawy, propagandą i udziałem w składkach. Obok „Bundu“ działa (nie, to już chyba i dla szlachty podolskiej za głupie!) Deutsche Sozial-demokratische Partei, której wpływ jest również bardzo donośny *(sic)*, a dopiero w ostatnim rzędzie, jak cielę, prowadzone na postronku, idzie polskie stronnictwo socyalistyczne“.

Ale rekord przynależy narodowym demokratom, którzy, jak przytacza lwowski „Głos robotniczy“, w swem pisemku „Ojczyźnie“, dla obałamucenia chłopów przez niejakiego Panka wydawanem, piszą, iż rozruchy urządzili żydzi, gdyż... potrzebowali krwi chrześciańskiej ze względu na zbliżające się święta wielkanocne. W tym celu podburzyli katolików do strejku, a gdy się krew polała, rozchwytali ją dla celów rytualnych.

Wygląda to wprost na parodyę... Perfidya jednak — głupotą podszyta, nie zna ni granic, ni opamiętania. Cóż dopiero, gdy pomiędzy całą zgrają „narodowych“ publicystów wszczęła się istna licytacya na punkcie zmyślania łotrostw. Aby się nie dać zakasować innym — trzeba wymyślić coś osobliwego.

Księża kanonicy upominają się o podwyższenie płac. Deputacya galicyjskich księży kanoników była u ministra oświaty, u ministra skarbu i u prezydenta ministrów bar. Gautscha z prośbą o podwyższenie pensyj, bo ciż dostają kanonicy „tylko“ po 2800 K rocznie, co tym biedakom jako kawalerom nie wystarcza. Ale jeżeli robotnicy, obarczeni rodzinami, walczą o podwyższenie swych płac, wynoszących trzecią lub czwartą część pensyi kanonika — to się ich z ambon wyklina jako buntowników przeciw wierze, kościołowi i własności.

Ks. Dutkiewicz, osławiony inspektor szkolny z Gorlic, przeniesiony został wreszcie do Rudek. Oto cała „kara“ za fałszerstwa wyborcze tego księdza.

O strejku kolejarzy w Królestwie otrzymujemy ciekawe po części bardzo zabawne szczegóły. Strejk umówiony został na wtorek; co do godziny miano zawiadomić telegraficznie, aby ruch stanął wszędzie odrazu. Przed południem też dnia tego rozesłano wzdłuż linij, wciągnięte do akcyi strejkowej rozkaz: „dwunasta i basta“. Rozkaz ten wypełniony został z całą dokładnością. Odrazu stanęło wszystko, pociągi niekiedy gdzie wypadło, w szczerem polu. Szczytem subordynacyi służbowej i strejkowej był maszynista pociągu, wychodzącego o godz. 11 min. 45 z Sosnowca ku Będzinowi. Maszynista w przepisanym czasie opuścił dworzec sosnowiecki, wolniutko ujechał w przeciągu kwadransa trzy wiorsty, poczem równo o godz. 12 zatrzymał pociąg, opuścił go w polu i spokojnie piechotą poszedł z powrotem do Sosnowca.

Główniejsze z żądań strejkujących są: podniesienie płacy o 25% dla pobierających mniej niż

1500 rubli, o 5% dla pozostałych; ściśle ustanowienie godzin pracy; natychmiastowe zlikwidowanie kasy emerytalnej, w której rząd dopuścił się defraudacyi, wynoszącej blisko 2 miliony rubli. Jako konieczny warunek powrócenia do pracy, zażądano, aby nikt ze strejkujących nie został wydalony.

Strejk — o ile trwa jeszcze — nie będzie przeciągany. Co do akcyjnych Towarzystw kolejowych — takiemi są droga warszawsko-wiedeńska i kaliska — istnieje w umowie z rządem klauzula, że jeśli ruch kolejowy ulegnie przerwie, ciągnącej się dłużej, niż dni 14, drogi te mogą być natychmiast przez rząd skupione. Dla tego ostatniego jednak istnieje maleńkie, ale jak teraz, bardzo wielkie „ale“; oto w razie skupu takiego, rząd musi zapłacić gotówką!

Srutem do robotników. Podczas strejku w Hucie Katarzyny, pan dyrektor Skawiński pierwszy strzelił do robotników. Pisma wszechpolskie zaprzeczają temu gorąco. Lekarz jednak, opatrujący rannych strejkujących, znalazł u jednego z nich w ranie śrut. Trudno przypuścić, aby żołnierze mieli naboje śrutowe, łatwiej rzecz taka mogła się zdarzyć człowiekowi prywatnemu, jak p. Skawiński.

Strejki szkolne młodzieży w Królestwie mają być przedmiotem obrad na zebraniu poufnem rodziców i wychowawców w Czytelni dla kobiet w poniedziałek dnia 27 b. m. o godz. 7 wieczorem. Zaproszenia wydaje Czytelnia kobieca codziennie od 6—7 wieczorem.

Wilhelm II. przepisuje, jak wielkim ma być pomnik jego „wielkiego“ dziada. Miasto Grudziądz zamierzało wystawić Wilhelmowi I. pomnik. Z konkursu wyszedł zwycięsko projekt, przedstawiający Walkiryę, trzymającą w ręku medalion Wilhelma. Cesarz nie zatwierdził jednak tego projektu, ponieważ — jak opiewa reskrypt ministeryalny do rady miejskiej — mały medalion Wilhelma Wielkiego na stosunkowo wielkiej figurze nie odpowiada znaczeniu i powadze nieboszczyka cesarza. To cesarskie *veto* przeszkadza mieszkańcom Grudziądza okazać swoje patryotyczne uczucia i nie pozostaje im nic innego, jak tylko wyrzec się pomnika, albo umieścić Walkiryę w medalionie, a starego cesarza na postumencie.

Rozprawa za biletami. We wtorek dnia 28 bm. przed ławą przysięgłych sądu karnego, w wielkiej sali nr. 20 odbędzie się rozprawa karna przeciw Janowi Landfriedowi (kradzież listów amerykańskich).

Bilety wstępu wydawane będą w poniedziałek od godz. 3—4 popołudniu.

Tow. „Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną“ zawiązało się w Krakowie za inicyatywą p. Maryi Siedleckiej. Towarzystwo zamierza założyć tanią kuchnię hygieniczną i domy, w którychby młodzież uboga znalazła odpowiednie schronisko, opiekę i pomoc naukową, dostarczać młodzieży ubrań i rozrywek umysłowych. Wkładka roczna wynosi tylko 2 K 40 h. Walne zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się 12 marca o godz. 4 popołudniu w szkole realnej przy ulicy Studenckiej.

Rosyjska trupa w Wiedniu. Znana wokalna trupa rosyjska Nadiny Sławiańskiej, której pobyt we Lwowie przed paru laty spowodował burzliwe demonstracye, zapowiedziała szereg gościnnych występów we Wiedniu. W programie pierwszego wieczoru był także zamieszczony rosyjski hymn „ludowy“ „Boże caria chrani“. Wskutek ostrzeżenia „Arbeiter Zeitung“, że w obecnych czasach lud wiedeński pod żadnym pretekstem nie zniesie pieśni carochwalczej, usunięto hymn z programu.

Mityng międzynarodowy w sprawie polskiej, zorganizowany przez tygodnik „Courier Européen“, odbył się w Paryżu, we czwartek dnia 23 bm., w sali „du Grand Orient“. Mityng odbył się pod patronatem Jerzego Brandesa, dr. E. Brissauda, senatora Clémenceau, komedyopisarza Descaves'é, przedstawicieli „komitetu protestującego akademików“: Cohena i Combault'a, redaktora głównego „Kuryera europejskiego“, Dumur'a, redaktora „Revue socialiste“, Fourniere'a, powieściopisarza i członka akademii francuskiej Anatola France'a, paryskiego radcy miejskiego Fribourga, prof. uniwersytetu paryskiego dra Langlois'a, pisarza Okt. Mirbeau, powieściopisarza J. Renard'a, deputowanego do kortezów hiszpańskich, przywódcy stronnictwa republikańskiego Salmerona, profesorów Sorbonny: Séailles'a i Seignobosa, socyalisty rewolucyjnego, deputowanego Sembata, prof. uniwersytetu rzymskiego Sergi'ego, byłego deputowanego pułkownika Sever'a, socyalistycznego deputowanego do parlamentu belgijskiego Vandervelde'go, poety belgijskiego, piewcy doli i walk proletaryatu Verhaerena, przedstawicieli „Związku powszechnego pracy“: Yvetot'a i Lévy'ego.

Do porządku dziennego, który brzmiał: „Rewolucya i rzeź w Polsce“, przemawiali: Fourniere, Fribourg, Langlois, Lévy, Seignobos, Combault, Pietro Mazzini, Sembat, Séverine, Yvetot. Zarówno mówcy w gorących przemówieniach, jak i liczni słuchacze głośnymi okrzykami wyrazili potępienie dla rządu carskiego i bezgraniczne uznanie dla proletaryatu polskiego w Królestwie.

Z cygarem w ustach się nie rozmawia. Gubernator piotrowski Arcimowicz przybył do Sosnowca celem p[illegible] strejkują[illegible] i górnikami. [illegible] za[illegible] wyjąć cy[illegible] z dość głośną uwagą: „Wyjm pan ten cygar z zębów, tak się z robotnikami nie gada“. Cygaro znikło z ust p. Arcimowicza, zapewne nie dla otrząśnięcia popiołu.

Przebicie tunelu simplońskiego. Z Gondo donoszą: Onegdaj rano nastąpiło przebicie tunelu simplońskiego. Jednak z powodu nagromadzonej wielkiej ilości wody, otwarcie żelaznych bram, które służą za tamy, nastąpi dopiero za kilka tygodni, ponieważ po wypróżnieniu rezerwoaru wodnego chodzić będzie przedewszystkiem o stworzenie regularnego odpływu dla gorących źródeł. Uroczyste otwarcie nastąpi po ukończeniu tych prac. Tunel jest 19.770 metrów długi. Budowa jego trwała 6½ lat.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.**
Niedziela: „Uczta Herodyady“, poemat dramatyczny w 3 aktach J. Kasprowicza.

— **Repertuar teatru ludowego w Krakowie.**
Niedziela o godz. 3 po południu: „Dwaj złodzieje“. wodewil w 3 aktach. — O godz. 7½ wieczorem: „Obrona Częstochowy“, obraz dramatyczny w 8 odsłonach.

— **Uniwersytet ludowy w Krakowie.**
W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów) dziś od godziny 6-stej do 7-mej wieczorem: p. Seweryn Krzemieniewski: „Narządy zmysłowe roślin“ (ilustrowany obrazami świetlnymi). — Od godziny 7½ do 8½ wieczorem: dr Filip Eisenberg: „O wiedzy lekarskiej, jej zadaniach i granicach“.

W stow. „Postęp“ w Podgórzu (Mały Rynek 4) dziś o godz. 5 po południu: Dr Zofia Daszyńska-Golińska: „Miasta w dawnej Polsce“ (ilustrowane licznymi obrazami świetlnymi).

— **Zgromadzenie konstytuujące** krakowskiego Koła Związku centralnego absolwentów wyższych szkół przemysłowych odbędzie się 3 marca b. r. o godz. 7 wieczorem w lokalu Tow. technicznego (ul. Szczepańska 9). Na porządku dziennym: wybór zarządu, referat o wiecu absolwentów i wnioski.

Bale, zabawy, koncerty.

× **Wielka zabawa kostyumowa** odbędzie się w sobotę 4 marca b. r. w sali hotelu „Union“, ul św. Gertrudy, staraniem stowarzyszenia „Chóru robotniczego“ w Krakowie. Przygrywać będzie muzyka „Harmonia“. Wstęp od osoby 1 K. Dla osób nieukostyumowanych stroje spacerowe. Bilety wcześniej nabywać można w lokalu stowarzyszenia, Mały Rynek 6.

Ruch rewolucyjny w Rosyi i w zaborze rosyjskim.

Warszawa, 26 lutego. Urzędownie donoszą: **Urzędnicy wszystkich banków żądają solidarnie podwyższenia płacy i skrócenia czasu pracy.** Analogiczne żądania stawiają **urzędnicy domów handlowych.**

Petersburg, 25 lutego. Termin uwolnienia od cła importu węgla do Królestwa Polskiego przedłużone o 2 tygodnie.

Strejk uczniów.

„Dniewnik warszawski“ podaje następujące ogłoszenie kuratora warszawskiego okręgu naukowego:

„Niniejszem podaje się do wiadomości publicznej, iż za zgodą głównego naczelnika kraju, wykłady szkolne we wszystkich zakładach szkolnych męskich i żeńskich miasta Warszawy, podległych ministerstwu oświaty, oprócz warszawskich gimnazyów I i VI męskiego, oraz I i III żeńskiego, niegają zawieszeniu aż do czasu specyalnego rozporządzenia. Dla prawosławnych — kształcących się w innych średnich zakładach szkolnych męskich i żeńskich — w krótkim czasie będą zorganizowane wykłady szkolne“.

Strejki kolejowe.

Wrocław, 25 lutego. „Schles. Ztg“ donosi z Katowic: W ruchu na granicznych kolejach rosyjskich od wczoraj nie zaszła żadna zmiana. Kolej nadwiślańska przyjmuje węgiel tylko dla potrzeb lokomotyw i transportu. Wozy towarowe z Rosyi do Niemiec wychodzą w ograniczonej liczbie. Między Katowicami a Sosnowcem ruch osobowy utrzymany.

Moskwa, 25 lutego. Komunikacya na linii kolejowej Moskwa-Kijów-Woroneż od wczoraj wieczór znowu przywrócona. Na linii Moskwa-Kazań wczoraj i dziś żaden pociąg nie kursuje.

Warszawa, 25 lutego. Na kolei warszawsko-wiedeńskiej expedyowano wczorajszej nocy pociągi, aby odstawić na miejsca służbowe personal kolejowy, który przybył w ostatnich dniach do Warszawy, aby wziąć udział w obradach strejkowych **Dzisiaj o godz. 9 przed południem wyruszył pierwszy pociąg osobowy z Warszawy do Aleksandrowa.** Na linii terespolskiej kolei nadwiślańskiej wstrzymana komunikacya osobowa i towarowa.

Wrocław, 26 lutego. „Schles. Ztg“ donosi, że regularny ruch towarowy na kolei warszawsko wiedeńskiej będzie można podjąć dopiero po wysłaniu nagromadzonych na dworcach towarów. Na linii Herby Częstochowa strejk trwa dalej.

Warszawa, 26 lutego. Wczoraj o godzinie ½1 w południe wyruszył pierwszy pociąg kolei warszawsko-wiedeńskiej. Na liniach nadwiślańskich strejk trwa dalej.

Symbirsk, 26 lutego. [illegible] strejkujący robotnicy [illegible] warsztatów k[illegible] rtaków [illegible] dzinnego dnia pracy, podwyższenia płacy, usunięcia kar, polepszenia w warsztatach wentylacyi, założenia szpitala, szkoły i biblioteki, urządzenia wykładów technicznych i zaprowadzenia ubezpieczenia robotników.

Strejki.

Petersburg, 26 lutego. We warsztatach putiłowskich znowu wczoraj pracę podjęto.

Powstanie na Kaukazie.

Z Tyflisu donosi Pet. ag. telegr.: Ostatnie zajścia w Baku, wedle oficyalnego źródła — przedstawiają się w następujący sposób: Z powodu zamordowania w styczniu jednego aresztowanego Muzułmanina i zranienia jednego bogatego Muzułmanina przez Ormian 19 bm., rozgoryczenie wśród obu narodowości bardzo się zaostrzyło. Dnia 20 b. m. 35 osób zostało częścią zabitych, częścią ciężko zranionych. Dnia 21 b m. rozgoryczenie doszło do punktu kulminacyjnego. Morderstwa na ulicach wzmogły się w zastraszający sposób. **Strzelanina trwała cały dzień; sto osób zabitych lub rannych.** Rabowano bazary i sklepy. **Wojsko uczyniło użytek z broni.** Ponieważ garnizon, złożony z 4 batalionów piechoty i 1 sotni kozaków był za słaby, **przybyło z pomocą 5 batalionów piechoty z artyleryą i 2 sotnie kozaków.** Gubernator postarał się o pomoc bogatych Ormian i Muzułmanów. Dnia 22 bm przyszło **ponownie do rozruchów. Domy bogaczów rabowano i podpalano.** Gubernator w towarzystwie duchowieństwa ormiańskiego i muzułmańskiego i wybitnych osób udawał się po kolei do wszystkich dzielnic miasta i wzywał do spokoju. Ormiańscy i muzułmańscy duchowni w obliczu ludu padli sobie w objęcia i całowali się, co wywołało okrzyki: „Hurra!“ i życzenia pojednania. Po południu rozruchy ustały, noc przeszła spokojnie. Dnia 23 bm. sklepy muzułmańskie otwarto, ormiańskie pozostały zamknięte. Spostrzeżono na nowo wzburzenie wśród ludności, po południu charakter rozruchów znowu był groźny.

W Bałachanie ponownie wybuchło wzburzenie wśród ludności. Gubernator wysłał muzułmańskich duchownych i wybitnych obywateli w celu uspokojenia. Tamtejsi policyanci z powodu zmęczenia prosili o zastąpienie ich innymi. Policyanci w Baku prosili o pomoc oficerów i żołnierzy.

Baku, 25 lutego. W mieście panuje ponownie spokój. Ogłoszenie gubernatora wzywa mieszkańców, aby nie wierzyli obiegającym alarmującym pogłoskom. W Baku i w rejonie naftowym nie wolno opuszczać domów od godziny 8 wieczorem do godziny 6 rano, pod karą do 500 rubli lub 3 tygodni aresztu.

Batum, 26 lutego. Onegdaj obrabowano dwa domy prywatne. Wiele rodzin opuszcza miasto. W urzędzie cłowym żołnierze pełnią służbę. Odwołano przyjazd okrętu austryackiego Lloydu i innych towarzystw. Onegdaj wieczorem słyszano w mieście strzały.

Kneblowanie prasy.

Petersburg, 25 lutego. Minister spraw wewnętrznych odebrał dziennikowi „Ruś“ prawo sprzedaży pojedynczych numerów.

Wojna rosyjsko-japońska.

Pogłoski o pokoju.

Londyn, 25 lutego. Generalny sekretarz króla angielskiego, lord Knollys, odpowiedział na telegram londyńskiego korespondenta „N. W. Tagblattu“, że królowi Edwardowi nic nie jest wiadomo o jakichś pertraktacyach pokojowych.

Nad rzeką Sza.

Londyn, 26 lutego. „Daily Telegraph“ donosi z Siumintin: W nocy z 22 b. m. około 200 kozaków zbliżyło się do stacyi kolejowej Liszowo. Z pobliskiego obozu chunchuzów napadło na ten oddział około 1200 chunchuzów. Kozacy odparli ich, zadając im wielkie straty. Dwaj kozacy odnieśli rany (?).

Londyn, 26 lutego. Biuro Reutera donosi z głównej kwatery Kurokiego z d. 24 b. m: Ostatni tydzień był od bitwy nad Sza jednym z najspokojniejszych. Obie armie prawie zupełnie wstrzymały ogień działowy. Wczoraj rozpoczęto na lewem skrzydle japońskiem kanonadę w kierunku rzeki Hun.

Sachetun, 26 lutego. (Pet. ag. tel.) Japończycy zaatakowali wczoraj nagle pagórek Berezewski zostali jednakże odparci. Japończycy powtórzyli następnie atak na całym froncie i zmusili Rosyan do opuszczenia tego pagórka, który służył im jako punkt operacyjny. Walka prowadzona była po obu stronach z wielką zaciekłością. Rezultat jeszcze nie jest znany.

Petersburg, 26 lutego. Generał Sacharow telegrafuje z dnia 24 b. m.: Nad ranem dnia 24 nieprzyjaciel ponownie przyszedł do ofenzywy i w szybkim marszu zbliżył się do naszego prawego skrzydła. Koło wąwozu Janczilin, oddalonego 6 wiorst na południe od Tinteczeng nieprzyjaciel ustawił 16 dział górskich, a na południowy zachód od Tinteczeng baterye polną.

Około 1 po południa musieliśmy po walce na bagnety wobec przewagi nieprzyjaciela **opuścić wzgórze Berezowskiego.** Atak na wąwóz Janc[illegible] odparty.

Sacharow z 25 donosi: Podczas ataku na wzgórze Berezowskiego Japończycy szli w szturmie przez swe trupy i przez pola podminowane. Miny wybuchały. Straty nieprzyjaciela są znaczne. Nasze nie są jeszcze stwierdzone.

Flota bałtycka.

Londyn, 25 lutego. Pięć okrętów wojennych 3 eskadry bałtyckiej przejechało wczoraj o godz. 9 rano koło Dower.

Kontrabanda wojenna.

Tokio, 26 lutego. Japończycy zabrali parowiec „Severus“ z ładunkiem węgla dla Władywostoku.

TELEGRAMY.

Parlament niemiecki.

Berlin, 26 lutego. Parlament rozpoczął wczoraj obrady nad budżetem marynarki. Komisya w ogólności skreśliła 6,600.000 marek. W ciągu dyskusyi przyszło do ożywionej wymiany zdań, wywołanej mową tow. Bebla o propagandzie Towarzystwa flotowego.

Rozdział kościoła od państwa.

Paryż, 25 lutego. Komisya parlamentarna dla ustawy o rozdziale kościoła od państwa uchwaliła wszystkie paragrafy. We wtorek ostatnie czytanie przedłożenia.

Strejk górników.

Charleroi, 26 lutego Liczba strejkujących w tutejszym rewirze wynosi już 33.000. Kilkakrotnie przyszło do ekscesów. Strejkujący w kilku lokalach wybili szyby. 10 osób aresztowano. Przed mieszkaniem jednego z pracujących górników wybuchł nabój dynamitowy, nie wyrządził jednak żadnej szkody.

Śmierć w tunelu symplońskim.

Berlin, 26 lutego. Dzienniki poranne donoszą z Berna Szwajcarskiego, że gdy w tunelu przez Simplon **dwaj inżynierowie** włoscy zbliżyli się do miejsca przebicia, **stracili przytomność pod wpływem gazów,** wydobywających się z wody. Inżynier Greffi **umarł** skutkiem ataku apoplektycznego.

SKŁADKI.

Na poparcie akcyi rewolucyjnej w zaborze rosyjskim złożyli: Od towarzyszów Polaków w Budapeszcie 36·38. Przez Łapińskiego robotnicy zajęci przy przebudowie starego teatru 11·10. Drukarze z druk. Koziańskiego 1·76. Druk. Narodowa 2·88. Pracujący w druk. Anczyca 17·30. Wolni 4·40. Druk. Związkowa 3·—. Druk. Uniwersytecka IV. tydzień 7·70. Drukarz inwalida „niech żyje organizacya!“ 1·—. Fabr. Zieleniewskiego 14·—. Stanisław —·60. Druk. Teodorczuka 3·50. Druk. Literacka 2·34. Zebrane na zabawie robotniczej w Rzeszowie 5·30. Na cześć robotników, którzy za nasze wspólne święte prawa z heroizmem walczą i życie swoje kładą na hańbę spodlonej rady miejskiej w Krakowie, a zwłaszcza stupajki dra Leo i wszystkich w Polsce jemu podobnych, Gerżabkowie w Czortkowie 10·—. Róża Dudkówna, wieśniaczka 1·—. Przez Łapińskiego robotnicy p. Kleinbergera zajęci przy budowie p. Drobnera 2·40. Pracujący w druk. Deutschera w Podgórzu —·70. Pracujący w druk. „Czasu“ 3·—. Towarzysze stolarscy złożyli: 14 lista 1·60, 13 lista 1·50, 10 lista 2·38, 6 lista —·90, 3 lista 2·90, 1 lista 1·53, 1 lista —·90, 15 lista robotnicy z fabr. Petersema 10·70. T. A. 8·—. Malicki 2·—. Od kolejarzy niezorganizowanych w Nowym Sączu 4·28. Goście p. Wołkowskiego 4·—. Wierzejski —·40. Poprzednio wykazano 1523 K 50 h. Razem 1692 K 99 h.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

/\ **Poufne posiedzenie partyjne w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 26 b. m. o godz. 10 rano w Związku stow. rob., Mały Rynek 6. Wstęp mają towarzysze należący do stowarzyszeń zawodowych i opłacający podatek partyjny. O liczny udział uprasza miejscowy komitet partyi socyalno demokratycznej.

/\ **Kraków.** Baczność stolarze! W poniedziałek 27 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w Związku stow. rob. (Mały Rynek 6) nadzwyczajne zgromadzenie grupy robotników stolarskich, celem wyboru delega na zjazd do Wiednia.

/\ **Stow. „Trzeźwość“ w Krakowie** (Mały Rynek 6). We wtorek 28 b. m. o godz. 7 wieczorem pogadanka.

/\ **Stow. rob. budowlanych w Krakowie** (Mały Rynek 6, II. p) W niedzielę 26 b. m. o godz. 3 po południu odbędzie się walne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie kasowe za rok 1904. 3) Wybór zarządu komisyi kontr. i sądu polubow. 4) Organizacya. 5) Wnioski członków. O liczny udział uprasza towarzyszów budowlanych zarząd.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

OGŁOSZENIE.

Założone przez Radę powiatową w Białej w myśl ustawy krajowej z 16 marca 1904 L. 56.

Publiczne

Biuro pośrednictwa pracy

otwartem zostało **w Oświęcimie** naprzeciw dworca kolei żelaznej,

Celem biura pośrednictwa pracy jest:

1. Ułatwienie **poszukującym pracy**, znalezienia służby lub zarobku wsselkiego rodzaju w kraju lub za granicą,

2. umożliwienie **pracodawcom** przyjęcia potrzebnych sił roboczych. Poszukujący jakiejkolwiek pracy rocznej lub czasowej w rolnictwie, górnictwie, przemyśle, handlu, w fabrykach, w prywatnem gospodarstwie domowem i t. p., może się zgłosić w Biurze w Oświęcimie osobiście lub pisemnie, wprost lub przez swój Urząd gminny.

Zgłaszający się ma przedłożyć w Biurze w Oświęcimie książkę robotniczą albo służbową, a małoletni winni się nadto wykazać zezwoleniem rodziców lub opiekunów.

Pośrednictwo dla wszystkich szukających pracy jest zupełnie *bezpłatne*.

Pracodawcom dostarcza Biuro czeladzi, służby i wszelkiego rodzaju robotników w partyach mniejszych lub większych — za opłatą nieznaczną wedle taryfy. Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela kierownik Biura w Oświęcimie, **bezpłatnie**.

Z wydziału Rady powiatowej.

W Białej, 1 lutego 1905.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. Telefon Nr. 510).